

„BOCIAN“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. — Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszwa i Ski, Warszawa, Marszałkowska 143

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Zaczysze 5. Telefon Nr. 479

Redaktor: **STANISŁAW LIPIŃSKI.**



— Cóż, kuzynku? drugi sezon ślizgasz się tak zaciekle! a czy przynajmniej wyślizgałeś sobie już żonę?...

— Żonę, jak żonę... ale w zeszłym sezonie alimenty!...

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ek. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w nrze 5 czasopisma „Bociana” z dnia 1 marca 1904 r. artykuły pod tytułem: 1) „Dobry Jonasz” 2) „W lesie” 3) „Między lokajami” — zawierają znamiona występku z §. 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzone przez ek. Prokuratora państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym. C. k. Sąd kraj. jako pras. Kraków, 27 lutego 1904.

Pogorzelski.



W hotelu Kleina.

Jakiś szlagon, przyjechawszy do Krakowa, stanął w hotelu Kleina. Wypadkowo dostał mu się pokój, w którym brakło na noc pewnego mebelka — jak piosenka ludowa mówi — „mającego uszko, a kryjącego się pod łóżko”.

To też szlagon spędził noc nie bardzo przyjemnie i na drugi dzień, gdy pokojówka przyszła zabrać ubranie i buciki do czyszczenia, zaczął jej robić wymówki.

— Ładny mi hotel, panie dzieju! Człowiek ze wsi przyjeżdża i zaraz pierwszej nocy brakuje mu najpotrzebniejszej rzeczy...

— Pan dobrodzieju żartuje — odpowiada na to z figlarnym uśmiechem pokojówka — a pocóż pan, choć mnie wczoraj wieczorem widział na korytarzu, zamknął na klucz drzwi od pokoju?!

NA ULICY.

- Czy mogę panią odprowadzić do domu?
- O, niech się pan nie fatyguje, mnie mąż zawsze odprowadza...
- Dlaczego?
- Boi się, abym się w adresie nie pomyliła...

W SZKÓLCE.

- * Jaki jest największy grzech śmiertelny?
- Małżeństwo!



Dla świętego spokoju.

(Humoreska).

Pan pułkownik Eustachy nie mógł się zorjentować, co właściwie los zamierza z nim uczynić, bo w jednym i tym samym roku spotkały go dwa znamienne fakty: *primo* w drodze służbowej pozabawiono go dragonów, którymi dowodził i mianowano go inspektorem stadnin rządowych, *secundo* ożeniono go (bo on sam na coś podobnego nigdyby się nie był odważył) z młodą i bardzo szykowną kobietką, panną Jetty...

Z pierwszego faktu pułkownik nie był bardzo zadowolony, bo podróże inspekcyjne nie były tak zajmujące, jak manewry, a pisanie raportów, choćby najostrożniejszych, nie sprawiało mu tyle przyjemności, co osobiste rozdawanie nagród w postaci „szpang”, „ajncelaków”, „dunkłów”, „cimmarare-sztów” i tym podobnych rozkoszy życia dragonińskiego.

Z drugiego faktu pułkownik cieszył się za to z całego serca, bo pani Jetty była bardzo miłuchnem stworzeniem i kochała go... Jak go kochała! Miodowe miesiące młodej pary trwały już kwartał i pewnie byłyby się przeciągnęły, gdyby nie rozkaz z góry, wzywający wcale wyrażnie pana pułkownika do przerwy w miłym gruchaniu i do rozpoczęcia natychmiast podróży, zwykłej podróży inspekcyjnej!

Dla pana pułkownika rozkaz ten był... gromem z jasnego nieba! Stary żołnierz, powiadając swą żonkę o treści rozkazu, zapłakał jak dziecko.

— A jak długo potrwa ta podróż? — pytała zafrasowana pani Jetty.

- Ze dwa miesiące, koteczku!...
- Ze dwa miesiące? i to teraz, kiedy właśnie... Nie, to straszne, to okropne!... Czemuś ty

mi przed ślubem nie powiedział, że twym obowiązkiem są tak długie podróże?

- Nie chciałem cię przestraszyć, koteczku!...
- A więc oszukałeś mnie poprostu! Fe! to bardzo brzydko z twojej strony!...
- Oszukałem cię? Tak, to prawda! ale to było oszustwo z miłości!...
- Jakże ja tu wysiedzę sama przez dwa miesiące!...
- Będę się starał wcześniej wrócić!...
- Niewielka pociecha!...
- Trudno, duszyczko! A teraz chodź! pomóż mi rzeczy zapakować!...

Na dworcu kolejowym wszystka publiczność była rozczulona sceną pożegnania, jaka rozegrała się pomiędzy starym pułkownikiem a jego młodszą żoną.

Pociąg już ruszył, a pułkownik wciąż z okna powiewał chustką, podczas gdy pani Jetty drobną rączką siała mu pocałunki...

Czas jest znakomitym lekarzem i koi wszystkie bólesci.

Nic więc dziwnego, że w dwa tygodnie po wyjeździe pułkownika pani Jetty śmiała się jak trzpiotka, a bawiła jak dziecko... naturalnie, jak dorosłe już dziecko.

Na herbatce u jednej z swych koleżanek poznała hrabiego Stefana. Był to młody i przystojny chłopak, wzór szyku i elegancji, podług którego stroiła i bawiła się cała złota, czy też poślacana młodzież.

Pan Stefan zrobił pewno wrażenie na pani Jetty, ale pani Jetty zrobiła na nim jeszcze większe. Rozpoczął się niewinny flirt, no i skutkiem tego pan Stefan otrzymał pozwolenie złożenia wizyty pani pułkownikowej.

Wprawdzie ta wizyta nie była zupełnie *correct*, bo pan Stefan zamiast w południe, złożył ją

W SPRAWIE NASZEJ SZARADY.

Znaczenie cyfr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 — PALMERSTON.

W dzisiejszym numerze ogłaszamy ostateczny wynik losowania i nazwiska osób wygrywających. Przy ciągnięciu loteryjnym na dniu 27 lutego b.r. wyszły na loteryl w Wiedniu numery 55, 49, 2, 1 i 70, a w Gracu 22, 49, 56, 32 i 44, skutkiem czego wygrane przypadają jak następuje:

I-sza nagroda: srebrna papierośnica (wartość 100 koron) Serya IX, nr. 55:

P. Józef Woyniłłowicz, Warszawa.

II-ga nagroda: komplet dzieł H. Sienkiewicza, 48 tomów (wartość 75 koron) Serya VII, nr. 49:

P. Ralf Sakowicz, Millwaukee (Ameryka).

III-cia nagroda: zegarek srebrny remontoir (wartość 50 koron) Serya IV, nr. 2:

P. Antonia Bürgel, Zaleszczyki.

IV-ta nagroda: Przybory do pisania na biurko (wartość 40 koron) Serya VI, nr. 1:

P. Michał Rygier, Dębowiec.

V-ta nagroda: Symfonion z 12 walcami (wartość 30 koron) Serya IV, nr. 70:

P. Leokadya Dzierwańska, Lwów.

VI-ta nagroda: 10 najmodniejszych krawatów z magazynu nowości i kapeluszy Z. Zdanowicza w Krakowie (wartość 30 koron) Serya VI, nr. 22:

P. Stanisław Markl, Chorkówka.

VII-ma nagroda: Kasety papieru listowego (wartość 20 koron) Serya III, nr. 49:

P. Anastazy Kuraszewicz, Czerniowce.

VIII-ma nagroda: Nadzwyczaj elegancka bombonierka pomadek ze znanej cukierni lwowskiej J. Michalika w Krakowie (wartość 15 koron) Serya II, nr. 56:

P. Władysław Obornyak, Kraków.

IX-ta nagroda: Rocznik „Bociana” z r. 1903 oprawny w skórę (wartość 10 koron) Serya III, nr. 32:

Książd Rafał Kleszcz, Zamość (Królestwo Polskie).

X-ta nagroda: Kalendarz „Bociana” na rok 1904. Serya IX, nr. 44:

P. Kozaryn, Ławocznę.

Między przyjaciółkami.

- Co i ten opój tak ci się podobał, że odajesz mu swą rękę?
- Moja droga! ja zawsze sobie życzyłam takiego męża, któryby całe noce siedział w knajpie!...

Enfant terrible.

- Bona: Jeszcze z godzinkę pospacerujemy, Jasio, a potem pójdziemy do domu.
- Jasio: E, tak długo łaźić. Może pani wcześniej zrobi z jakim panem znajomość?...

GRANICA

St. Kol. W. W. Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca naprzeciw kas biletowych stacji „Granica”.

Znakomite

Tutki cygaretowe fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

wszędzie do nabycia.

„Festina lente“.

(Zbawienna rada dla młodych panienek).

Pamiętaj zawsze o tem
I miej to wciąż na względzie,
Że kto się przejadł z młodu,
Na starość żarł nie będzie!...

Trza więc, byś sama z sobą
Przymierze tak zawarła,
Iżbyś, choć powolutku,
Lecz całe życie żarła!...

Sulima.

Ekstra portmonetka.

Pokojówka pani R., artystki naszej sceny, znalazłszy raz w buciku swej służbowczyni dwadzieścia koron w złocie, powiadamia ją o tem:

— Proszę pani, dziś przy czyszczeniu rzeczy znalazłam w buciku pani dwudziestokoronówkę...

— Co ty mówisz? — woła zdziwiona pani R. — to te nowe pończochy byłyby już tak prędko dziurawe?!

Z za kulis sceny małżeńskie.

Lekarz: Tak! niema wątpliwości, że pani do brodziejka zwichnęła sobie rękę w kostce. Otóż ja naciągnę rączkę, założę ją w gips i co najmniej tydzień będzie pani musiała nosić ją na temblaku!...

Pacyentka: To niemożliwe, panie doktorze! Tydzień mam nosić rękę na temblaku?!... Ależ mój mąż gotówby przypuszczać, że on nareszcie znów jest panem domu!...

RACJA.

Pan Adam, strasznie łasy na płeć piękną, zaczepia pewnego razu pokojówkę swej żony.

— Tylko, proszę pana, niech pan mnie nie zaczepia — broni się pokojówka — bo pan nie ma nic a nic do mnie! ja należę tylko do pani i tylko ją mam obsługiwać...

— To prawda — tłumaczy jej pan Adam — ale widzisz koteczku, ja żyję z żoną według zasady: »co moje to i twoje«!...

— Gdzież ona siedzi? szukam jej po całym domu!...

— Zapewne w swoim buduarze, proszę pana pułkownika!

— Aha!... dobrze!...

— Mój mąż!... — szepnęła pani Jetty.

— Jesteśmy zgubieni!... — jęknął hr. Stefan.

— Cicho! nie bój się! wszystko będzie dobrze! Istotnie, to pan pułkownik przyjechał, skróciwszy swoją podróż o całe cztery tygodnie i starym zwyczajem niepoprawnych małżonków, nie zawiadomił o tem pani Jetty, aby jej zrobić niespodziankę.

Szybko otworzył drzwi prowadzące do buduaru swej żony, lecz na widok, co się tam działo, stanął ogłupiały.

Na kozetce leżała pani Jetty a hrabia Stefan klęczał na ziemi i ugniatał zapalczywie rękami plecy jego żony.

Gdy pułkownik otworzył drzwi, pani Jetty oglądnęła się.

— Ach! co widzę? to ty Eustachy?!

— Tak, to ja! ale...

— Daruj mi, że nie wstaję, by cię uściskać na powitanie, ale nie mogę!...

— Co? nie możesz?

— Nie! Ach! gdybyś ty wiedział, com ja się wycierpiał!...

— Z jakiego powodu?...

— Z przeciagu! przed czterema dniami zawało mnie...

— Zawiało cię?...

— Tak! szczęściem Irenka doradziła mi masaż i przysłała mi właśnie pana — tu pani Jetty wskazała omdlewającym ruchem na hrabiego — masaż mi pomógł. Jestem już prawie zdrowa...

Z lwowskiego bruku.

(Autentyczne).

Znany na naszym bruku tenor operetkowy pan T., który zawsze i wszędzie przedstawia się jako »śpiwak tyjatralnyj, a właściwi tenor bohater-ski«, jakoś z początkiem miesiąca poszedł z swym kolegą panem K., komikiem operetki na bombkę do Kuczka.

Po trzeciej, czy też czwartej bombce, wśród najlepszej zabawy, pan T. trąca nagle w bok pana K. i szepcze mu cicho:

— Ty, Feluś, chodźmy!...

— A to dlaczego? — pyta zdziwiony pan K.

— Dlaczego? — odpowiada z wystraszoną miną pan T. wskazując koledze jakiegoś jegomościulka — ta bo mój krawiec tu przyszedł!...

— Co? co? — zaśmiał się na to w głos pan K. — to ty chcesz być bohaterem?...

— Co? co? — zaśmiał się na to w głos pan K. — to ty chcesz być bohaterem?...

To mu pilno.

* Chłopu żona umierała, ale jakoś nie mogło jej się zemrzeć, więc zniecierpliwiony chłop powiada:

— Ej, kobito, tylko mnie w lata zaciągos — nie bede mógł się ożenić!...

Żaden geszeftsman.

— Ny, panie Koszes, a dlaczego pan nie chcesz dacz swoje córkie temu Binenhinterowi? Przeci to dobry geszeftsman...

— Szlag jemu na głowę! Jaki on geszeftsman, kiedy on przy konkursie płacił wierzycielom aż 45 procent?!

Z POLOWANIA.

* Jeden blagier, myśliwy, opowiada w wesołej kompanii:

— W moim lesie kłuliśmy dziki w ten sposób: wskakuje się na dzika, ten puszcza się w galop, a dopiero wtedy kłuje się go w kark kordełasem... Jadę ja raz na dziku, a tu naprzeciw mnie mój sąsiad Grzymalski także wsiadł na drugiego. Mijamy się, a on powiada:

— Niech będzie pochwalony!...

A ja mu:

— Na wieki wieków!...

I pani pułkownikowa podniosła się z kozetki.

— Dziękuję panu — rzekła, zwracając się do hrabiego — jutro nie potrzebuje już pan przychodzić, a tu proszę... oto dwadzieścia koron... Tyle się panu należy... prawda? po pięć koron za wizytę!... Do widzenia!...

Hrabia Stefan spłonął jak róża, jak złodziej schował podane sobie pieniądze i wśród niskich ukłonów zabierał się do odwrotu, gdy pułkownik zatrzymał go za rękę:

— Za pozwoleniem!...

Hrabia Stefan zbladł, jak śmiertelna koszula.

— Za pozwoleniem! — powtórzył pan pułkownik — więc pan jest maserem...

— Tak... tak... tak jest... do usług!...

— O! to się wybornie składa, bo i mnie, panie stało się w podróży... o tu... tu — to mówiąc pan pułkownik chwycił się ręką znacznie niżej krzyżów — kurcz mnie tu łapie! Możeby pan za jednym zachodem i mnie wymasował?!

I pan pułkownik zaczął się rozbierać, poczem ułożył się na kozetce, wystawiając hrabiemu wypuklejsze części swych oficyn...

— O widzi pan tu... tu... tylko silnie! silnie! niżej!... jeszcze niżej!... więcej do kręgosłupa!... no! no! no!...

I cóż miał robić pan hrabia? Dla świętego spokoju w pocie czoła masował pułkownika, podczas gdy pani Jetty w drugim pokoju zanosila się od śmiechu...

(#).

ZALEŻY.

Facet: Pan dobrodziej ma ładne córeczki!...

A któraż z nich najmłodsza? **Ojciec** (tajemniczo): To zależy od tego, która się panu najwięcej spodoba!...

ŻONA.

— Czy pańska żona lubi towarzystwo?

— Wyobraź pan sobie, tak lubi towarzystwo, że wszystkich mi przyjaciół odbiła!...

DWA RAZY.

Pan X. rozmawia z panem Z. o pannie Helenie, artystce.

— Nie masz pojęcia, mój kochany — mówi z oburzeniem p. X. — jaka ona jest rozrzućna! Wyobraź sobie, że ona mnie kosztuje nie mniej i nie więcej jak trzy tysiące guldenów rocznie!...

— Ha! — odpowiada na to z rezygnacją pan Z. — to w takim razie dwa razy tyle wydaje, bo i ja muszę jej tyle dawać!...

Mała omyłka.

Hrabia K. siedzi w buduarze swej żony i czyta książkę, gdy w tem otwierają się drzwi i w progu staje woźnica, który, niedostrzegłszy zagłębionego w fotelu hrabiego, pyta szeptem:

— Czy ty będziesz dziś wieczorem w domu?

— Co? — woła oburzony hrabia — to paradne! od kiedy to my, Janie, zaczęliśmy się »tykać«?

— Och! przepraszam jaśnie pana hrabiego — odpowiada zmieszany Jan — ale ja myślałem, że to pani hrabina!...

Z historii naturalnej.

Nauczycielka: Panno Helu, proszę mi powiedzieć, jaka jest charakterystyczna cecha rogaczy?...

15 letnia Helcia: Ta, proszę pani, że żenią się między czterdziestym, a pięćdziesiątym rokiem życia!...

W KNAJPIE.

* Józek, jeszcze kieliszek, napijesz się na drugą nogę.

— Oho! To już wnet będę stonogą!...

* Co pan najlepiej lubisz z owoców?

— Wódkę owocową z owoców...

Zmiana rury.

Opierał się biedny Friedlein, Jakby drugi Port Artura, Przed napaścią, której celem Stała się prezydentura!

Ale przyszła żółta rasa, Której hasłem synekura, I ta woła: wynoś-że się, Bo po naszej stronie góra!

Leo, Chylin go strącają, Taka to już ich natura, Wszędzie woda już zalewa, I tu dziura i tu dziura!

A więc przemókł już jak kura I drży na nim biedna skóra, Wciąż za burą idzie bura I wymyślał całą furą!

Więc za miesiąc ma do biura Przyjść już inna kreatura, I starego wypchną szczura, By zasiadła nowa rura!

Bocian.

Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

H. MENDELSON, Kraków

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel

Filie: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakow.

podejmuje się: **Przewozu mebli w pał. wozach meblowych**, przesyłek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oolenia przesyłek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei Północnej.
Przedsiębiorstwo dowozowe o. k. Kolei państw. w Krakowie.
Komercałny korespondent o. k. kolei dla szlaków w Galicyi

3-24

MAST. BIRKNER
Firma B. N. SPIRA
zawiadania niniejszem P. T. Publiczność, że z dniem 1. stycznia b. r. przeniosł swój zaszczytnie znany i bogato zaopatrzony

Magazyn nowości dla dam
na tej samej ulicy
Floryańska 12 (Róg ulicy S. Tomasz)

POLECA
Najmodniejsze **KAPELUSZE** damskie i dziecięce
Modele wiedeńskie, paryskie i angielskie. **MATERYE** jedwabne, Aksamity, Plusze. Weloniki, Boa, Wstążki, Koronki, Pióra, Kwiaty i wszelkie towary w zakres mody damskiej wchodzące.

Listy z »u wy Lwowi«.

Ta wo! ta ja ci juz ni myślałym, cobym znowu miał ukiedyć do was szrajbować, ali jag ci wasz rydachur pomaścił mi szustakamy taj skazał: »Ty Batiar, ta ty pisz, bo inaczej w morde«, tom ci wodrazu takom strasznom wohote do szrajbowania zafasował, jak nasz konnyj policaj do porzondkowania wunych porzondków, co juz som dauno w porzondku.

Taj ci mi telko woto chodzi, wod czegoby tu zaczońc. Z politeki trzaby ci belu, wo tej kradziży napisac, co ci za niom Żylaszkiewica przyszpawali do dziury. A to ci jezd fajna heca! Jag ci rozmaite wurzendniki, taj hrabiowi, taj de-rechury taj inaksze takie stanowiskowe batiary kradli, to ci uszystkim gryziptórkom słozy kapali, jak woda z dachu na majsrackich kamienicach, co si w kraju źle dzieji, a jak ci ten Żylaszkiewic buchnoł, co ci jezd sycylistym, to ci znowu uszystki majom wokrutnom frajdem i mordy ci rozpuszczajom na kwestem, co ci kraj tera jezd uratowany, bo nietylko juz panowla wendzi!...

Żybym ja był sycylistym, tobym sy z tego haukania nic ni robił, a inoby im naszyczycouski śpiwki przyspiwał:

Komu ja si ni spodobi
Niechaj mi poliży,
Abo choć w łopatki obi,
Abo jeszcze niżyj,
Taj hamaj kiciu!...

Inksza inkszość, co te gryziptórki by tego nie zrobili, bo to straszni honorowe batiary i jak juz churtury by si na to zebrał, toby zaużydy uważał, aby ci miał do czynienia z jakim hrabim, abo inkszym takim mygaczem, co ci za taki hecy płaci ni polskom piontkom, ali wechslim, bodaj fałszowanym!...

Teliby ci belu z politeki.

Ruch literackij ci si wunas tera tysz zwienkszył, bo ci naszyc literatniki piwu taj sznapsa litrami wużywajom, a zułaszczą wu Naftuły, korzystający z tegu, co Michasz, niby Naftuła, kima sy właśni w Abazyj, taj ci cholera nikogo ni może naciongańc na żadny książki, ani na wobrazyk, chyba bez teliegram, a to ci znowu nipeuna historyja, bo ci bez teliegram można mu odpowiedzieć »megaj batiar pukim dobry« i nie trza si nawyt patrzyć, jag wun na to beńdzi mordom fryga!...

Z towarzyskich stosunkuf tysz nima nic z takiej nowości. Nicht ci si tera w Colosejum na grande nie zarencył, a i na Siniawi i w tyjatrzy taki spokój, jakby ci uszystki ludzi powymirali, abo bez policyom lekarskom powandrowali do tyj naszycy Bośni z szerokimi woknami na wokupacyom! — Cholera brodzka na taki zajechane miasto!...

Batiar.



Coś pikantnego.

Pani Fl., znana z swej złośliwości, spotyka na jakimś balu pana B., należącego do grupy tak zwanych »poetów gimnazjalnych«.

— Dobrze, że pana spotykam — zaczyna go — przeczytałam tomik poezji pańskich, które mi pan ofiarował i... znalazłam w nich coś... coś bardzo pikantnego!...

— Naprawdę? — dziwi się pan B. — cóż takiego?

— Kawaleczek rokfortu!... — brzmiała złośliwa odpowiedź pani Fl.

RZADKOŚĆ.

— Wiesz Stachu! Chciałbyś ty uczynić coś rzadkiego, wprost niebywałego, o czymby wszyscy mówili?

— I owszem, ale co?

— Wyrzucić którego z twych dłużników za drzwi, jak przyjdzie ci płacić!...

Wyjatek.

Panna S., artystka naszego teatru, narobiła tyle długów, że mimo wielkiej ofiarności jej licznych przyjaciół, nie mogła uniknąć przykrej konieczności tak zwanego »fantowania«.

Gdy więc pewnego »pięknego« poranku zjawił się w jej mieszkaniu egzekutor czy też sekwestrator i zaczął opieczetowywać meble oraz inne podobne graty za porządkiem, panna S. przestraszona, że nawet łóżko jej zabierają, zwróciła się z wymówką do funkcjonariusza sądowego:

— Ach, panie drogi! czy pan ma zamiar mi wszystko bez wyjątku zafantować?

— O, nie! — zaśmiał się egzekutor i wskazując na wygodny szezlong, dodał figlarnie — a raczej istotnie wszystko z wyjątkiem tej kanapki, no... i kapitału zakładowego!...

Na maskaradzie.

Maska: Pan się zapomina! Za kogo mnie pan bierze?!

Pan: Chyba »za co«?...

ZA KULISAMI.

I. aktor: Wiesz, że ten nasz amant to strasznie chytra bestya!...

II. aktor: A to dlaczego?

I. aktor: Szelma z każdą dyrektorem trzyma serwis i tak zawsze wypompuje swoją gaź!...

W SALONIE.

— Czy, gdyby pański najlepszy przyjaciel się ożenił — ośmieliłbyś się go pan zdradzać z jego żoną?

— Gdyby się z panią ożenił... to: tak!

W SKLEPIE.

Dama (do subiekta): Pan jesteś paradny! Te podwiązki mają mi wystarczyć, a cóż to pan myślisz, że moi goście to byle jaka hołota?!

HOJNY.

— I cóż mi pan dasz w zamian, jeśli spełnię twe życzenia i poświęcę ci moją dobrą sławę?...

— Co? ach pani! moją także!...

Krótki romans.

— Najprzód miałam jego serce, a on odemnie te róże, potem ja od niego miałam orchideę a on odemnie serdeczny pocałunek, nareszcie ja miałam od niego kółko brylantową, a on odemnie klucz od mojego mieszkania!...

Także zastęga.

Przy rozdzielaniu nagród za ratowanie topielców zgłasza się do magistratu i pan Z.

— Co? — pyta go urzędnik — i panu się należy nagroda?

— Naturalnie! — odpowiada pan Z.

— A kogóż pan uratowałeś?

— Przed tygodniem wpadła do Wisły moja teściowa z pieskiem. Nie zważałam na niebezpieczeństwo i z narażeniem życia wyciągnęłam z wody... biednego psiuka!...

Fraszka.

Gdyby mnie o to ktoś kiedy zapytał,
Co ja właściwie widzę w dziewcząt masie,
Rzekłbym otwarcie, że martwy kapitał,
Który podwoić łatwo w krótkim czasie!...

Sulima.

Dobra pociecha.

Mądry rabi ma odwiedzić żydka skazanego na karę śmierci, na miejsce stracenia i przez cały czas tej śmiertelnej podróży pocieszać go, stosownie do przepisów rytuału.

Jazda podczas skwarne go, letniego dnia musiała się każdemu dać we znaki, a cóż dopiero biednemu skazańcowi, któremu i tak było gorąco ze strachu. Tymczasem rabi, zamiast pocieszać żydka, siedział sobie najspokojniej i milczał jak zakłęty.

Skazaniec nie mógł wysiedzieć na miejscu, kręcił się i kręcił, aż wkońcu zaczęli rabina:

— Ny, rabi! alisz tu goronco! ach waj jakie goronco! asz dojechać trudno!...

— Goronco! — szepnął rabi chcąc pocieszyć skazańca — *di hast recht*, ali co ja mam dopiwo mówić, kiedy ja poczebuję jeszcze nazad w takie goronco wracacz?!...

RACYA.

Pan X. klóci się z właścicielem winiarni:

— Co? to ma być wino? Chyba, że nie z winogron! Mnie pan nie oszuka, bo ja sam handluje winem! Daj mi pan naturalnego wina!

— Co pan zawraca głowę, że pan handluje winem! — odpowiada dobroduszenie kupiec — to nieprawda, bo gdyby tak było, toby się pan nawet o naturalne wi o nie pytał!...

W RESTAURACYI.

Pewien baron przysiadł się do restauracyi do jakiejś znanej damy z półświatka. Ogromnie mu przypadła do smaku, więc podchodzi do kelnera i mówi mu szeptem:

— Mój Janie, pożycz mi, bo nie wziąłem ze sobą, 20 koron...

Kelner, patrząc na damę okiem znawcy, rzecze:

— E, wystarczy panu baronowi 10 koron!...

Uśpione serce.

— Teraz już będę twoją, bo już dwa lata kołyszysz twe serce marzeniami o mnie!

— Tak, dawniej kołysałem me serce tą słodką nadzieją...

— A teraz?

— Teraz? a no, tak długo je kołysałem, aż zasnęło!...

NA ULICY.

Facet, chcąc się przyczepić do jakiejś szykownej facetki, którą spotkał na ulicy, zbliża się do niej z szykownym ukłonem:

— Pani pozwoli, że się jej przedstawię. Jestem...

— Powoli! powoli mój panie! — przerywa mu zaczepiona — na to będziemy jeszcze mieli czas, gdy będziemy już u mnie w domu!...

NAIWNA.

Podłotek (do urzędnika poczty): Ile kosztuje depesza: »Sto uścisków i całusów twoja Julcia«?

Urzędnik: 60 halerzy!...

Podłotek: A »1000 uścisków i całusów«?

Nie na to siedzi w domu?

— Proszę pani, jakiś pan chce z panią pomówić...

— Powiedz, że na to niema mnie w domu!...

Na kostymówce.

Kostium tureczyny: Znasz mnie?

Pan: Zapewne uciekłaś z haremu!...

Kostium: Zdaje mi się, że i ty z haremu!...

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum

Fryderyk Puls

w Warszawie, plac Teatralny 11



Perfumy:

Pudry i różne wyroby kosmetyczne.

Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

Fabryka istnieje od 1852 r.

Orchidée, Viola nostra,
Wedgwoody- Wyborowe
mydła toaletowe, Wody
kolońskie i kwiatowe...

LIST

panny Mańci chórzystki lwowskiej do panny Zosi statystki krakowskiej.

MoJa ty naj Drogsza pszyjaCiulgo!

Co Były ska Pała z tem Humo Restem, coci moi Lizdy Kradni, a bez co ja terana zielonom pasze pojszła!... Tagiba Tiar wy Durkował ci wszecko taj cimida Li Dymem i musze tera po sztryChu hoDzić, co niBy wienCej pszy Nosi, ali pszy Czem ci mu SisZ zpoli Cajami bydż Blat, boina cej, to ci chatra Jom do furdyGarnijak pirszom lep Szom szma Te!

Jenteresa misi pop Rawili i juszem se jed Wabnom halke ku Piła, a naCalyj Ty Jater wypienla to, co si wypil Naali muszym ci wonim nowo Ścina pisać.

Mi Łostka z Łen Skom zno Wu cisto Sunek zer Wały, a bez to co si z Mi Łostkom je Dynfa cet zesto sunkował, co pirwy doŁen skij ho Dził, a Bed Naszewska zano Wackim lata iino paż, kiedyBy Pau Likou Skiego kanem pusKnonć, bo ci si jij tu lepzy Fa Cettrafia, wczem Jej wen Grzen dopo maGa.

Tylici z tyja Tralnych plotków aNo wego nic si ni Sta Niło inu jednahe Ca zczo Łowskim, co Mu Jegu chu Zestka słuźby Wy muWiła dlaja Gihś jenzykowych Spra Wyk, ale ja Gich to nie Wim, bo mnieni Fa ce tYtakih świń Stwuf nie robiom, co daj mi ki Ciu i to Bia Myn. Cału Jon ca cie f twasz i dzieindziej

Tfoja Ser deCzna kolizanka

Mańka Ma tera CyK.



Pytanie i odpowiedź.

— Co ma wspólnego kobieta i marynarka wojenna?
— Majtki!...

CHYBA.

Pan X. będąc w cukierni Michalika opowiada, że stary radca Z. bez ustanku chwali się swojemi nowemi zdobyczami na tle romantyki i miłostek.

— Mie uwierzycie mi panowie — kończy pan X. — jaki ten stary jest jeszcze jurny!...

— Hm, hm! — wtrąca na to jeden z słuchaczy — być może, ale chyba tylko w języku!...

Mądra odpowiedź.

— Papo, dlaczego łabędź śpiewa przed śmiercią?
— A cóż, chcesz, żeby po śmierci śpiewał?

PEWNA SIEBIE.

— Kasiu, gdyby mój nadszedł, to powiedz mu, że poszłam do pani Klary...
— A jak przyjdzie pan Ludwik, proszę pani?
— Głupiaś! on teraz nie przyjdzie!...

To dziwne.

Do pani Ady przyjeżdża jej przyjaciółka pani Lili z dziećmi. Obie kobiety, które się już dawno nie widziały, witają się bardzo serdecznie.

— Ach — woła po pierwszych uściskach pani Ada — jakie ty masz cudne dzieciaki! Czy ta cała trójka twoja?

— Naturalnie! — odpowiada z dumą pani Lili.

— Śliczne, cudowne! — zachwyca się pani Ada dziećmi — a najładniejszy chłopczyk, taki do ojca podobny...

— Naprawdę? — pyta zdumiona pani Lili — to byłoby bardzo dziwne!...

Z japońskiego.

Sławny mamy w Tokio teatr Sa-We-Is-Kie-Go budowy, Na nim napis pozłacany: »Tokio sztuce narodowej«.

Dyrektorem jego Ju-Szo Mąż nadobnej Lu-Tsy-Sisi, Który przy niej lat trzydzieści Niby chiński warkocz wisi!

Teatr ten od wszystkich innych Ma znaczenie wybitniejsze, Bowiem Ju-Szo ma przywilej Pchać na scenę stare gejsze! *)

Nad gejszami temi nadzór (Instytucja to publiczna) Ma z tokijskiej wyszła Ra-Dy Komisyjka artystyczna!

Więc gdy miejsce w niej wakuje O zaszczytne to *hatami* **) Walczą z sobą męża Ra-Dy Jakby byli bokserami!

Właśnie teraz była walka, Walka szczytna, pełna sławy, Bo *hatami* rzucił Bar-Teg, Który drapnął do Warsz-Hawy!

Żerny Gu-Niats, ślepy Mutsch-Kow Każdy dosiadł pancernika, Pierwszy strzelał z Re-For-Miny Drugi walił ze Stan-Tschi-Ka!

Wreszcie Mutsch-Kow do tej walki Torpedowe puścił łodzie, I ogromną Gu-Niats'owi Wybił dziurę w samym spodzie!

Uciekł Gu-Niats i dziś tony Smutne puszcza ze swej liry — Nawet pragnął zrozpaczony Zrobić sobie *harakiri* ***)

Lecz ten projekt po namyśle W głębi serca swego schował, Bał się bowiem, aby Wentzel Bez niego nie zbankrutował!

Bocian.

*) W Japonii kobiety nie występują na scenie — wyjątek stanowi Sada-Jacco.

**) Miejsce do siedzenia.

***) Samobójcza śmierć.



W żeńskiej szkole.

* Niech mi panienska powie, co to jest małżeństwo?

— Małżeństwo jestto sakrament niekoniecznie do zdrowia potrzebny, ale jak się sposobność trafi, to trzeba z niej korzystać!...

Litościwa.

Pani Andzia, która oddała swoją rączkę staremu i kompletnie przeżytemu panu Anzelmowi, nie mogąc się doczekać potomstwa, poszła do kabalarki spytać co będzie w przyszłości.

Biegła w kartach i wróżeniu dama wyłożywszy kabałę, uśmiechnęła się tajemniczo:

— No, no! niech się pani nie boi!... Będzie pani miała dzieci i to nie jedno!...

— Naprawdę? — zawołała ucieszona pani Andzia i po chwili westchnęła smutnie:

— Biednyś ty Anzelmie!...

Mądry żydek.

W sławnym z błota i żydków, Kulikowie, dwóch tamecznych kupców: Sruł Bauchstinck, »kupiec lokciowy« i Szajna Steifhosen, »kupiec żelazny«, za jakieś ciężkie przewinienia wobec kahału zostali skazani przez rabina na stanie przez trzy godziny w pośrodku bóżnicy. Ale że rabi chciał tę karę zaostriżyć, kazał im przedtem nabrać do butów grochu.

Obaj kupcy musieli karę wypełnić i w najbliższy szabas zgłosili się do niej. Kantor ustawił ich więc w bóżnicy i zaczął pilnować, aby który z nich przypadkiem choćby na chwilę nie kucnął.

Po pierwszej półgodzinie Bauchstinck, któremu groch w butach srodze dolegał, zaczął się krzywić, przestępować z nogi na nogę i jęczeć:

— Ach waj mir! oj waj mir! oj waj! waj oj!...

Tymczasem, gdy już cała godzina kary minęła, ku wielkiemu zdziwieniu biednego Bauchstincka, Steifhosen stał, jakby mu nic nie było, ba! uśmiechał się nawet wesoło. Ta wesoła mina wzbudziła podejrzenie w duszy cierpiącego skazańca i Bauchstinck, spoglądając podejrzliwie na współtowarzysza niedoli, zapytał ciekawie:

— Di! Szajna, *sug nur!* prawda co ti nimasz grochu w żadne buczie?!

— *Wus ist* nimasz? co to znaczy nimasz? — oburzył się Steifhosen — *uf* mane munes, co ja jemu mam!...

— Ny! — bada go dalej Bauchstinck — to co ti masz taki twarde nature? czy tobi taki twarde groch nie pocziebuje gnieszcz w buczie?...

— Twardy groch? — uśmiechnął się chytrze Steifhosen — przecie rabi mówił, co ma bicz tilko groch, ny, to ja nie poczebowałem bracz twarde groch, ino pire grochowe!...



Z sali sądowej.

Sędzia: Więc pani utrzymuje, że oskarżony panią obraził mówiąc, że pani się sprzedaje, że utrzymuje sobie kochanków i tak dalej! Co na to powie oskarżony?

Oskarżony: Wszystko to święta prawda, panie sędzio, ale ja tego nikomu nie mówiłem!...

BIEDNA.

Stara kochetka skarży się swemu domowemu lekarzowi na różne dolegliwości:

— A najbardziej dokucza mi, panie konsyliarzu to gnieszenie w nocy. Śpię i zdaje mi się, że mam na piersiach jakiś stukilowy ciężar... Budzę się i jestem sama... wciąż sama!...

Co prawda to nie grzech.

Pan ... znany z tego, że żona przyprawiła mu więcej rogów, niż ma włosów nietylko na głowie, opowiada raz swoim przyjaciółom:

— Z rogami, to zupełnie tak, jak z zębami... gdy pierwsze rosną, to bolą, ale potem człowiek nie mógłby się bez nich obejść!...

Coż to szkodzi.

— Mam opinię kobiety z najokropniejszych lokalów, ale co mi to szkodzi, kiedy można mnie najczęściej spotkać w towarzystwie mężczyzn z najpierwszych i najstarszych rodzin.

PRZYCZYNA.

— Dlaczegoś sobie teraz obrała kochanka na płuca chorego?

— Widzisz, to jedyna sposobność wyjechać do Nizy!...

KOSMETYCZNA DR. L. LUSTRA W KRAKOWIE
LECZNICA ... GRODZKA 35

Rozwój pięknych kształtów ciała - Leczenie szpecących chorób skóry, twarzy i ciała - - -
Pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców - -
Leczenie chorób włosów. Radykalne usuwanie włosów z twarzy, brodawek i t. d., i t. d.



Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka. tatuowanie, faradyzacja itd. Plomby i korony porcelanowe. Sztuczne zęby ludzko podobne do naturalnych. Wybielanie zębów. W razie niemożności osobistego porozumienia się udzielam porady listownie Na zapytania odpowiada się jedynie za nadesłaniem 50 kop. w markach pocztow. na koszt odpowiedzi.

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Piarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najwykleszych do najwykwint.



— Więc mąż pani jest także oficerem?
 — Tak, panie poruczniku, ale niestety
 od roku już w nieczynnej służbie!...



— I cóż ci to szkodzi, że sama pójde na ten raut?... Przecież znajdzie się tam ktoś, co mnie odprowadzi do domu!...
 — Zapewne!... ale ja się boję, żeby nie do swego!...



— Doprawdy, Stachu, mógłbyś choć raz przegrać w kasynie do mego męża bodaj jakie sto koron...
 — Sto koron! ależ Ninko! na tyle nie jest on jeszcze poszkodowany!...



— Słyszałaś, że Hala ma zamiar wstąpić do teatru?...
 — Naprawdę? więc i ona stara się już o jakieś uboczne zajęcie?...



— »Cóż panie? pan raczy
Wznieść zdrowie:
Niech żyją dam pięknych
Mężowie?«...

— »I owszem! a dodam
Z rozkoszą:
Ci zwłaszcza, co rogi
Już noszą!«...



— Taki tłok! tyle ludzi! doprawdy panie poruczniku, że ja
takiej zabawy zupełnie nie rozumiem!...

— I ja także! czyż to nie lepiej bawić się we dwoje w zam-
kniętym buduarku?!

— Cały wieczór łązi pan za mną, a dotychczas nic mi pan
przyjemnego nawet nie powiedział!...

— Trudno, proszę pani! ja się trzymam zasady, że nie słowa,
lecz czyny zdobią mężczyznę!...

Rozsypane ogłoszenia.

Młoda wdówka

znakomicie pod wierzch ujeżdżona, chodząca także w podwójnym zaprzęgu przy dyszlu *chciałaby*

wyjsc za mąż. Rzecz traktowana seryo, dyskrecya zapewniona.

Kominiarz

o sile pięciu koni z średnią prędością, prawie nieużywany tanio do sprzedania. Specjalnie nadaje się dla wielkich gospodarstw mlecznych do poruszania maszyn centryfugalnych.

KLACZ

z grubym majątkiem po stracie pierwszego męża jest na dobrowolnej licytacji do sprzedania Rodowody w porządku.

Dobre określenie.

W szkole ludowej na Kleparzu, pyta jeden z uczniów swego nauczyciela, pana H.:

— Proszę pana psora, a co to jest bajka?

— Hm! jakby ci to zrozumiałe powiedzieć — zastanawia się nauczyciel — jeśli na przykład osioł z wolem rozmawia tak, jak ja z tobą, to jest właśnie bajka!...

Miła niespodzianka.

Uczta weselna ma się już ku końcowi i młoda para, pożegnawszy zebranych gości, ma właśnie zamiar udać się do swoich apartamentów, gdy matka panny młodej odwołuje na bok swojego zięcia:

— Mój kochany — prosi go, składając ręce — tylko błagam cię, uważaj na moje dziecko!.. zlituj się, bądź ostrożny!..

— Ależ mateczko! proszę się nie obawiać!.. ja chyba wiem wszystko..

— Otóż właśnie, że nie wiesz — odpowiada szybko matka panny młodej — bo widzisz... ona jest już przy nadziei!...

BO...

— Co się to stało, Emilko, że teraz żyjesz w takiej wzorowej zgodzie z swym mężem?

— Bo nareszcie poznałam dokładnie wszystkich jego przyjaciół!...

Z listu przyjaciółki do przyjaciela.

...Ale!... ale!... nie przychodzi do mnie jutro, mój kochany, bo firanki z sypialnego pokoju musiałam wczoraj oddać do prania...

W restauracyi.

* W jednej restauracyi podano gościowi supę z muchami. Gość woła kelnera:

— Panie kelner, ja prosiłem supę bez much, muchy trzeba było dać na osobnym talerzyku. Jakbym chciał, tobym sobie dosypał.

Słuszenie.

Jeden z naszych współpracowników, pan N., bawiąc we Lwowie, zapoznał się tam z panną X. artystką teatru ludowego.

W trakcie rozmowy pan N. przypomniał sobie, że zna pannę X. jeszcze z Krakowa i, chcąc przekonać się, czy też istotnie pamięć go w tym wypadku nie zawodzi, skierował na ten temat rozmowę.

— Daruje pani moją ciekawość — zwrócił się więc pan N. do panny X. — ale o ile sobie przypominam, to ja znam panią jeszcze z Krakowa! Przed dwoma laty była pani szwaczką? Nieprawdaż?...

— O, tak! — odpowiada na to szczerze p. X. — ma pan rację, ale wówczas byłam jeszcze uczciwą dziewczyną!...

Z melodyi japońskich.

Tam, gdzie kwitną chryzantemy,
Gdzie wiśniowy drzewek gaj,
Szła w *kimono*¹⁾ Du-Lemb-Yan-Ka,
Taka ładna, że aj, aj!

Miała oczy całkiem kose,
Główkę zdobił jasny włos,
W rączce wachlarz, nóżki bose,
Jak *shamisen*²⁾ cienki głos!

Choć dobiegła lat dwudziestu
I zdołała Lu-Tsi dwór,
Wszystkim gejszom z niewinności
Mogła służyć jako wzór!

Gdy zmęczyła się przechadzką
Weszła w *chanyi*³⁾ miły próg,
A wesółych japończyków
Siadło kilku u jej nóg!

Wtem *kimono* się odkryło,
Błysła ciała śnieżna biel,
I ukąsił ją złośliwie
Jakiś *komar*, czy też trzmieł!

Co powiecie? jad komara
Taką dziwną siłę miał,
Że prześliczna Du-Lemb-Yan-Ka
W erotyczny wpadła szal!

Zawołała więc *kurumy*⁴⁾
I z komarem siadła wraz,
Napisawszy list do Lu-Tsi:
»Bodaj panią pieron trzasł!«

»Dość mi twojej marnej budy,
»Szkoda moich młodych lat,
»Zbieraj sobie babo *yeny*⁵⁾
»Ja z komarem pójdę w świat!«

Dodam jeszcze (gdyby w prawdę
Ktoś tej pieśni wątpić śmiał),
Że ten komar miał wąż ładny
I *hakamę*⁶⁾ także miał!

Bocian.

¹⁾ Długa szata. ²⁾ Skrzypce o 3 strunach. ³⁾ Herbaciarnia.
⁴⁾ Wózek. ⁵⁾ Pieniądz japoński. ⁶⁾ Spodnie.



Modlitwa dziecka.

* Mały chłopczyk pomylił się w modlitwie i mówi: »I nie wódz nas na pokuszenie między niewiastami!...«

Pod „czarnym osłem“.

— Karolu, a ty skąd się tu wziąłeś?
— Niechący! Widzisz, akurat przed tą knajpą wysypał mnie furman z sanek...

U LEKARZA.

Pani X. przychodzi do swego lekarza na konsultację.

— Ach, panie konsyliarzu! — mówi przywitawszy się z doktorem — takbym chciała koniecznie teraz wyjechać na Riwierę!...

— A więc? — pyta lekarz.
— Więc doradź mi pan jakąś odpowiednią chorobę!...

Nie szkodzi.

Facet: Przepraszam! czy tu mieszka artystka teatru miejskiego, panna S.?

Pokojówka: Nie, proszę pana, ale niech pan wejdzie... to nie szkodzi!...

Ekonomia high-lifu.

Hrabina X. wchodzi do gabinetu swego męża:
— Czy uważałeś, hrabio, że nasz powóz jest już kompletnie zniszczony? Prostu wstyd w nim wyjechać do miasta!...

— Masz rację, moja kochana! trzeba go kazać odnowić!...

— Żartujesz, hrabio! to będzie za drogo kosztować!...

— Więc cóż mam zrobić?...

— Nowy całkiem kupić!...

— I to, myślisz, będzie taniej?

— Naturalnie! przecież za odnowienie trzeba będzie zaraz zapłacić, a nowy powóz można wziąć na kredyt!...

ZABAWA.

* Mama weszła do dzieciennego pokoju i widzi, że dwoje się bawi a jedno siedzi w kącie.

— Dlaczego Kazio z wami się nie bawi?

— Bo plosę mamy, my się w samochód bawimy. Ja maszynista, Staś pasazer, a Kazio w kącie to śmieszki.

Na polowaniu.

— Do dyabła! Znowu chybiłem!

— E, nie martw się pan, to nie pańska wina, lecz zająca!...

— Jakto?

— A no tak, że z pewnością trafiłbyś go pan był, gdyby był trochę dłuższy!

Dobra rada.

Do pewnego znanego z jowialności lekarza przychodzi raz facet, chory na suchoty z prośbą o poradę lekarską.

— Wszyscy doktorzy już mnie odstąpili, panie konsyliarzu — żali się pacjent — mówią, że i dwóch tygodni nie pociągnę i jeśli mi pan konsyliarz nic nie poradzi, to już sam nie wiem, co robić!...

— Hm, hm! — odpowiada nasz eskulap, uśmiechając się figlarnie — ja panu dam dobrą radę! jedź pan do Tryestu a stamtąd okrętem towarzystwa Cunard-Line do Ameryki, trzydzieści dni tam, a trzydzieści z powrotem, to z pewnością pożyjesz dłużej niż dwa tygodnie!...



NADESLANE.

DOBRE RECEPTY.

Chcesz palić i być zdrowym,
Dam ci przepis krótki,
W pół roku poznasz zaraz
Jego świetne skutki:
Oto — gdy palisz tytoń
Bierz **Herliczki tutki!**

Panowie, to nie dosyć
Mieć piękne oblicza!
Szyk nawet brzydkich mężczyzn
Do pięknych zalicza.
Więc — ubierać się trzeba
U **Z. Zdanowicza**,
Bo to najbardziej krasi
Każdego mężczyznę,
Gdy ma szykowny krawat
I ładną bieliznę!...

Różne są słodczy w świecie:
Słodczy szatu u huryski,
I całusków szal w sekrecie,
Słodczy mają dobre zyski,
Ale żadna z tych słodczy
W pamięć, w serce tak nie wnika,
Jak słodczy zakupione
W **handlu cukrów Michałika!**



„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa

Dwutygodnik z dokładnymi wykazami ciągnień wszystkich losów i obligacji oraz popularne artykuły z dziedziny handlu i przemysłu. Bezpłatne dodatki:

„Kalendarzyk bankowy“ i „Rocznik finansowy“

Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 h.,
w Cesarstwie Rosyjskiem Rbs. 2:—

Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5.

Loterya fund. Ces. Elżbiety

Główna wygrana 100.000 kor.

7000 wygr. w gotówce za potrąceniem 10%.

Ciągnienie 28 maja 1904.

Cena losu 1 korona = 40 kop.

11 losów tylko 10 kor. = 4 ruble, poleca

Kantor wymiany Braci Eibenschütz,

w Krakowie, Rynek Gł. 5. - Tel. 354.

Wszelkie losy

monety i papiery wartościowe

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Kantor wymiany Braci Eibenschütz,

Kraków, Rynek główny 5.

BRAMY I BASZTY

MIASTA KRAKOWA.



12. Brama nowa cechu piekarzy, stała na przejściu plant z ulicy Siennej ku Wielopolu. Widok od zewnątrz.



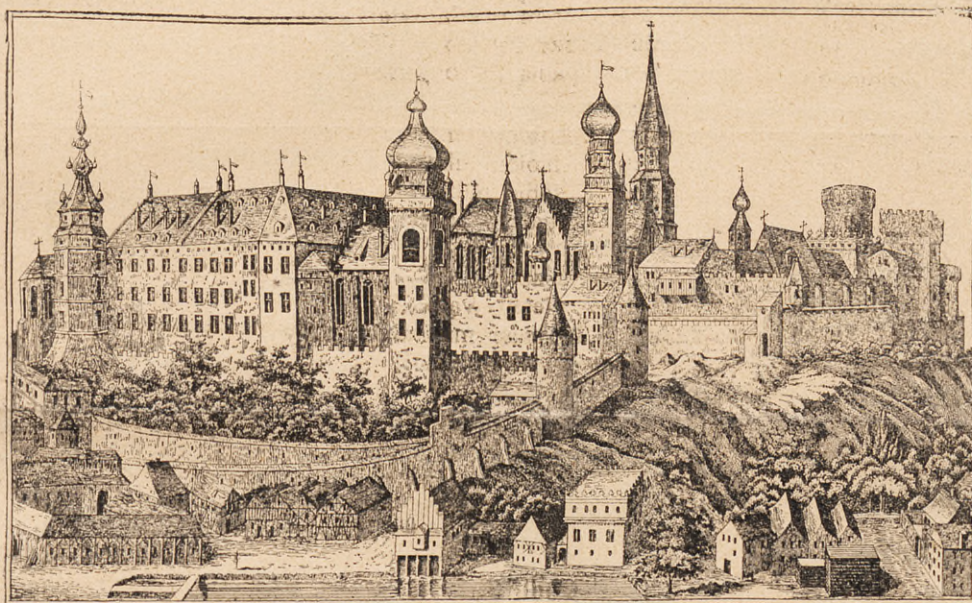
32. Brama szewska cechu białoskórników, stała wysunięta za wylotem ulicy Szewskiej, sięgając aż po Karmelicką z dwoma wydłużonymi murami na zewnątrz. Wizerunek przedstawia ją od strony zewnętrznej miasta.

WYDAWNICTWO

Cukierni
Lwowskiej

Jana Michałika

w Krakowie



Widok Zamku królewskiego w Krakowie z wieku XVI.

38 RYSUNKÓW BRAM I
BASZT I 1 WIDOK ZAMKU
NA WAWELU WRAZ
Z DOKŁADNYM PLANEM,
OBJAŚNIAJĄCYM
POŁOŻENIE TYCH BASZT
W DAWNEJ FORTYFIKA-
CYI MIASTA KRAKOWA.

Dzienniki piszą:

Bramy i baszty m. Krakowa. Cztery serye kart pocztowych, przedstawiające 38 wizerunków bram i baszt dawnej fortyfikacji m. Krakowa, — wyszły nakładem „Cukierni Lwowskiej“ p. Jana Michałika w Krakowie. Do każdej seryi dołączony jest plan m. Krakowa z w. XVIII. Serya ostatnia, IV. zawiera nadto: widok zamku na Wawelu z wieku XVI.

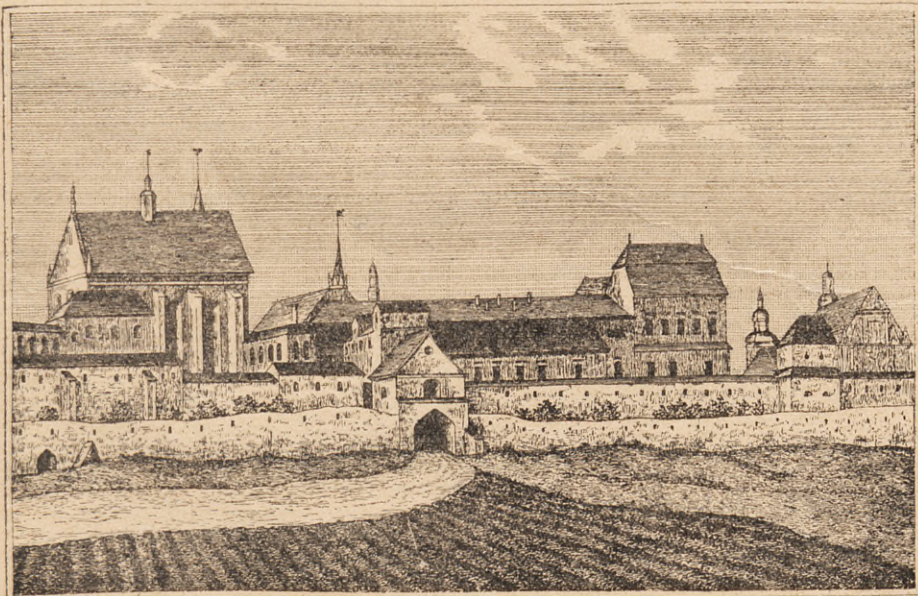
Cenna ta pamiątka historycznego Krakowa, wydana w formie kart pocztowych — jak widzimy — łączy

„piękną z pożyteczną“ i zasługuje na szczególne wyróżnienie z pośród wielu dzisiejszych tego rodzaju wydawnictw, któremi zalewa nas zagranica. Rzecz swojska, dla każdego serca polskiego — miła, ma wartość pamiątkową, artystyczną, a jest również i pouczająca. Zestawienie owych „bram i baszt m. Krakowa“ na pocztówkach p. Michałika, z których każda nosi historyczną, cechową nazwę, uskutecznił znany znawca starożytności grodu krakowskiego — p. Adam Chmiel, archiwaryusz miejski, a to na podstawie dzieła A. Grabowskiego: „Skarbniczka naszej archeologii“

i według regestrów zachowanych w Archiwum miejskiem.

Na dołączonym do każdej seryi planie miasta Krakowa z XVIII w., uwidoczniło się miejsca, gdzie się ongi znajdowały poszczególne bramy i baszty. Posiadacz wszystkich seryi łatwo się w tym planie zorientuje. Wykonanie techniczne owych kart z bramami i basztami dawnego Krakowa — niepozostawia również nic do życzenia; zachowano bowiem archaiczny charakter obrazków tak w rysunku, jak również w druku i papierze.

Cena wydawnictwa przystępna.

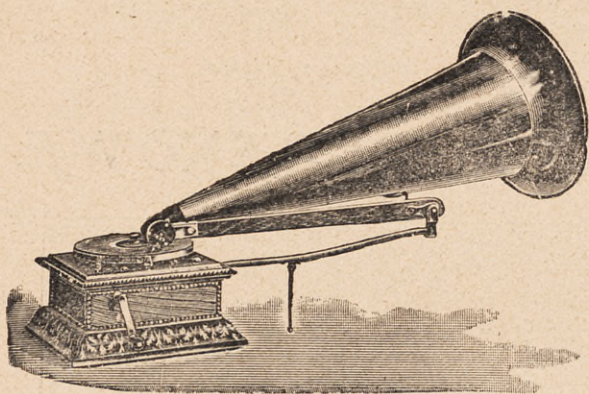


24. Brama Wiślna cechu ślusarzy i kotlarzy, stała u wylotu ul. Wiślniej; poza kościołem św. Norberta ku ul. Zwierzynieckiej



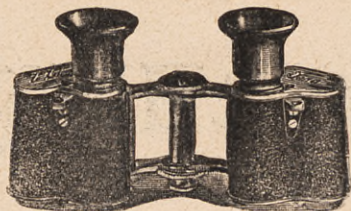
46. Barbakan (Rondel) i Brama Floryańska (Tworzyańska) cechu kuśnierzy, zachowane dotąd.

P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.



K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.



poleca swój bogato zaopatrzony magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu metrycznego. Poleca również najnowsze gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskimi melodyjami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

ROK ZAŁOŻENIA 1816.

Dostawcy kamery
Jego ces. Wys.
Arcyksięcia Józefa



Toskańsko - Wielko
książęcy
dostawcy nadworni

Adolf FRÄNKEL i Synowie, Biała

„c. i k. Nadworni Dostawcy

Rafinerya spirytusu, fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek. Import oryg. rumów z Jamaiki, koniaku i herbaty etc. Na składzie ogromne zapasy starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki, wyborny spirytus na nalewki.

Nowe polskie wódki specjalne (marka ochronna)

„Grunwaldówka“ „Morowa“.

Duży wybór pięknych podarków na święta.

1-24

Posyłka pocztowa (5 kilo Btto)
3/2 lub 2 1/2 flaszek.

Na żądanie
cenniki gratis i franko.

Pierwsza polska Fabryka farb artystycznych J. Karmański i Sp.

polecają: Farby artystyczne olejne i akwarelowe, oraz tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębni pod Krakowem**
(23-?) **Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

Reprezentacja i skład hurtowny na Królestwo i Rosję:

Warszawa: Bronisław Kuks, Szpitalna 8.

Reprezentacje i składy hurtowne: Wiedeń Alois Ebeneder I. Opernring 9; Praga Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest Giovanni Schmid, Via Ghenga 7; Sofia Kosta Dabo, Monachium Richard Schober, Resenheimerstr. 40; Wene-cya Emilio Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyolan Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14.

Do nabycia we w z stłkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą.

Koncesjonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na pa-piery wartościowe, kosztowności i towary.

Imię



SINGER

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest po-wodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzo-nemi przez nas oznakami, naprzykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałniasz się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5.

Nowy Sącz: ul. Jagiellońska

Prosimy zażądać naszego katalogu
specjalności gumowych męskich
i damskich.

REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych
Kraków, Rynek A-B.

KINEMATOGRAF

(pokojuowy — Hommego)

zupełnie nowy — z kilkunastu różnemi fotogra-fiami filmowymi z urządzeniem do oświetlania gazem (może jednak być oświetlany i naftą)

tanio do sprzedania.

Wiadomość w Administr. »Bociana« Zacisze 5.



**Tani sklep chrześcijański
Stanisławy Wantuch**

Kraków - - Jagiellońska 6.

poleca: Materye w różnych gatunkach. Bluzki i Halki w wielkim wyborze. Bieliznę męską i damską - Ceny niskie i stałe

Roczniki „Bociana“

z roku 1901 i 1902 oprawne po 8 koron
z przesyłką pocztową 9 kor. do nabycia
w Administracji „Bociana“.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu
w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z
odpowiedzialnością ograniczoną
ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkłádki na książeczki

i oprocentowuje takowe
po 4 1/2% rocznie.

Skutki nadużyć n... zających
zdrowie, jak pewno i trwa-
le usunąć, poucza jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechn. ona już
książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swych cierpień, a za użyciem kuracyi
w książce tej zaleconej — zupełne u-
zdrowienie. Za nadesłaniem franco na-
leżytości, otrzyma się książkę w koper-
cie franko przez Magazyn Wydawnictwa
B. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Ma-
gazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni
J. M. Himmelblaua. 17-6



PRZEWYKONANIE C. K. NAMIEŚNICTWA KONCES

Biuro podróży ZOFII BIESIADECKIEJ Oświęcim (Dworzec)

→ sprzedaje bilety okrętowe →

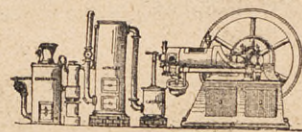
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. -- Prospekta darmo i opłatnie.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach. -- Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

BIURO TECHNICZNE F. LORD



KRAKÓW
Floryańska 55.
Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austriackich zakładów „Siemens-Schuckert“, Wiedeń. Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły; plany, kosztorysy i projekty gratis.

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i generatory. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. -- Pompy i siłowniki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olejów smarowych firmy: S. M. Schibaef & Co. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“. Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty i sznury gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Piłota i papier szmirglowy. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne i wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.



WOLNE!

A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE
POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.
Porter oryginalny angielski, pięknie musujący

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.“

KANTOR WYMIANY

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

3 1/2% za 60 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

WYRÓB KRAJOWY.

Pierwsza galicyjska

Parowa fabryka mydła i świec

Szymona MUNKI

W ŻYWCU

założona w r. 1846. - poleca swoje znane z dobroci wyroby, jak: Jędrne mydło gładkie i prasowane, Mydło szare i sode skrzyszczane. -- Próbk i cenniki darmo.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do przedkolej i najłatwiejszej nauki języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy zł. 1-20, Kurs II-gi złr. 2-40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1-80, kurs II-gi złr. 4-80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 złr. 80 ct. Wypisy francuskie złr. 1-20.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1-12, kurs II-gi 1 złr. 80 ct.

Amerkański przewodnik z rozmówkami angielskimi 75 ct., mały 8 ct.

Polsko-Ruski Elementarz po 8, 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 2-10, kurs II-gi 2 złr. 70 ct.

Fabryka tutek cygaretowych oraz
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych.

SALVESOL-NORIS

pochłaniania nikotynę, a właściwie naukowo się wyrażając tworzy z nikotyną związek chemiczny, nierozpuszczalny w wilgoci, i tej to właściwości zawdzięczyć należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłym znaczeniu tego preparatu świadczą najlepiej tutki cygaretowe „Noris“ ze „Salvesolem“. Od pierwszej chwili wprowadzenia ich w handel, cieszą się ogromnem powodzeniem, a ogólne zainteresowanie, jakie codziennie spotrzegać się daje, świadczy nie tylko o żywotności i potrzebie takiego wynalazku, lecz również i o jego dobroci.

Oryg. pakietek „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 papierosów lub cygar.

Żądajcie Waty „Salvesol-Noris“ i Tutek „Noris ze Salvesolem“.

Fabryka „Noris“ M^{ra} W. Bełdowskiego
24-24 w Krakowie

poleca: 1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem kor. 2-80, 1 pakietek waty „Salvesol“ 60 hal.

Roczniki Bociana

kompletne z r. 1901 i 1902 do nabycia
w Administracji po cenie 8 kor. za egz.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28
(naprzeciw Ratusza)

Nowość! Karnety ręcznie malowane w motywach ludowych i sztuki stosowanej! Nowość!
!!Kokardki i przybory kotylionowe!!



— Nie spodziewałem się, że pani za całą odpowiedź pokaże mi język!

— Ba! a ja nie spodziewałam się, że pan przychodząc do mnie, przyniesie mi figę!...